

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK Świdnik, praca w WSK Świdnik, praca na stanowisku dyrektora, wyjazdy zagraniczne, projekty śmigłowców, współpraca międzynarodowa, rozwój przemysłu, płace

Praca w WSK Świdnik

Wróć jeszcze do Kani. To była bardzo szybka robota, prawie osiem miesięcy jak ten śmigłowiec uniósł się w powietrze, czemu się bardzo dziwili Amerykanie, bo taki sam projekt był wtedy robiony – był taki śmigłowiec francuski Écureuil, na którym rozbił się minister obrony Niemiec, miał jeden silnik i wtedy ten Écureuil przerabiali też na dwa silniki Ellisona tak jak my. Zaczęli Francuzi równo z nami, a myśmy wcześniej skończyli o parę miesięcy. I wtedy się Amerykanie dziwili, jak w takich warunkach tak szybko potrafiliśmy to zrobić. Ale ja muszę powiedzieć teraz o jednym – wróć do mojej historii młodszej, do tej solidarności, która wśród tych familoków we mnie się ukształtowała – starałem się tę jednostkę ośrodka badawczego, tych młodych ludzi zintegrować. Zintegrować z robotnikami tego ośrodka badawczego, z działem technicznym, działem prób. Załatwiłem tym ludziom na ówczesne warunki bardzo dobre płace, ale pracowaliśmy po dwanaście-czternaście godzin i nikt nie pytał o nadgodziny. To był fenomen, dla mnie to był jedyny fenomen. Wtedy przylecieli Amerykanie z Detroit Diesel Allison, poleciliśmy wcześniej do Polańczyka na weekend z nimi, ugościłem ich w Polańczyku i dostałem telefon, że już jest na jutro gotowy ten pierwszy lot. Przyjechaliśmy, Amerykanie kupili szampana po drodze. I muszę powiedzieć, że [podczas] tego pierwszego lotu wielu ludzi, ja też, się rozpląkało, bo to było coś, co myśmy sami zrobili w tak krótkim czasie, przy takim entuzjazmie tych ludzi i wbrew komuś, bo cały czas opcją negatywną do tego tematu byli Rosjanie. No bo im to było nie w ząb, żeby to robić, a ich położyć temat Mi-2M. A Mi-2M był tylko po to robiony, żeby tę kadrę czymś zająć i żeby nic nowego nie wymyślać. Takie moje było spostrzeżenie tego całego ówczesnego zdarzenia. I to był dla mnie taki moment rzeczywiście, że można wokół czegoś tych ludzi zintegrować. No i później przyszła koncepcja tego Sokoła. Oczywiście to już był temat, na który trzeba było rozmawiać z partnerami, którzy będą odbiorcą tego śmigłowca, no bo

największym kupującym jednak byli Rosjanie. Warunki techniczne uzgodniliśmy z Rosjanami, z cywilną organizacją, odnogą Aeroflotu, bo to miał być śmigłowiec, który miał być taki maleńki pasażerski i dla celów cywilnych głównie. No i tego śmigłowca projekt również w przeciągu dwóch lat został opracowany, co było ewenementem. Pierwsze warunki techniczne, pamiętam, podpisaliśmy z Rosjanami w kawiarni w Unii, na pierwszym piętrze, jak dziś to pamiętam, to było podpisane w [19]77 roku, przed stanem wojennym, w [19]80 roku, był pierwszy lot, pierwsze podniesienie tego śmigłowca – dwa lata z groszami. Ten śmigłowiec został zaprojektowany, wykonano [jego] prototyp i podniósł się w powietrze. To był ewenement. I następny ewenement w tym jest, że coś, co zostało zaprojektowane w 1978 roku, do tej pory jest produkowane i do tej pory lata. Jeszcze w ubiegłym roku Świdnik sprzedał na Filipiny osiem tych śmigłowców. Rząd kupił w ubiegłym roku pięć. Dzisiaj jest 2014 rok, czyli trzydzieści sześć lat od momentu zaprojektowania śmigłowca on jest w produkcji. Jak perspektywicznie ten śmigłowiec był projektowany, to było wszystko dzięki temu, żeśmy często wyjeżdżali na Zachód. Oczywiście część projektów była robiona przy pomocy Rosjan, u nich. Też załatwiłem to, żeby u nich w biurze konstrukcyjnym to robić. Ale też była duża integracja tego zespołu ludzkiego, to, podkreślam, bardzo ważny [czynnik], że ten śmigłowiec udało się tak szybko zaprojektować.

Po zaprojektowaniu tego śmigłowca odszedł dyrektor naczelny, Lipiński, do Warszawy, mnie zaproponowano [stanowisko] naczelnego dyrektora WSK. Powiedzieli – zrobisz projekt, teraz będziesz musiał to robić. No, przyjąłem propozycję stanowiska tego, w dalszym ciągu byłem urlopowany w wojsku, co mi odpowiadało. Zostałem naczelnym, no i wtedy zaczął się okres modernizacji, produkcji już jednego śmigłowca, kończenia projektu tego Sokoła, tej maleńkiej Mewy czteroosobowej, cała gama motocykli w tym czasie modernizacji, wejście w duże płyty do samolotów, do Iła, kooperacja z Airbusem się rozwinęła bardzo intensywnie. Wtedy podpisaliśmy duży kontrakt z Libią, wysłaliśmy mnóstwo śmigłowców do Libii. Cały personel do szkolenia, ponad sześciuset ludzi ze Świdnika pracowało w Libii. Ci ludzie zwiedzali po drodze świat, bo latali samolotami przez Genewę, przez Frankfurt, zarabiali ładne pieniądze. To po prostu dało pewne podłoże, ta atmosfera była inna, ci ludzie byli podatni i widzieli, co się tam dzieje, jak tam się żyje, jak tam się zarabia, i może to miało jakiś wpływ na dalszy rozwój tej całej sytuacji i integracji. Ładnie produkcja się rozwijała, jak przejąłem zakład, produkowałem sto dwanaście, jak pamiętam, śmigłowców, a przed ogłoszeniem stanu wojennego produkowaliśmy prawie trzysta dwadzieścia czy trzysta ileś śmigłowców. Ogromny skok, ogromny eksport usług rolniczych, Afryka, Nigeria, Sudan. Tępienie much tse-tse, szarańczy. Tu, w polskim rolnictwie, usługi agrolotnicze. No, wszystko to był dosyć duży rozwój. Nie tylko Świdnika, bo rozwijał się Mielec, rozwijał się Rzeszów, rozwijał się Instytut Lotnictwa. To był bardzo duży rozwój rodzimego [przemysłu], czyli można było pokazać, że mimo ciężkich warunków – nie było nawet jednego komputerka na początku, kupowaliśmy w peweksie pierwszy, nagrodę dawałem takiemu

matematykowi z Lublina, który kupił za nagrodę komputer sobie maleńki i tym komputerem się posługiwał – myśmy potrafili coś stworzyć.

I teraz zakończę tę całą epopeję produkcyjną Świdnika tym, że [wiele z tego], co się rozwinęło w latach tych trudnych – okres gierkowski był otwarty na świat, ale były mimo wszystko to czasy trudne – po okresie wyzwolenia spod komunizmu, tak nazywam ten okres, [zostało] sprzeniewierzone. No bo proszę spojrzeć – Świdnik sprzedany, Mielec praktycznie sprzedany, Rzeszów sprzedany, Kalisza nie ma.

Data i miejsce nagrania	2014-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"